

DAC9 – to przetwornik cyfrowo-analogowy firmy Chengdu Xindak Electronics Ltd. Jest bezwstydnie chiński w tym sensie, że firma nie kryje jego pochodzenia, a nawet się tym chwali. Projekt plastyczny wyraźnie do „czegoś” nawiązuje, obudowa jest solidna i zrobiona „na bogato”. Firmy z Kraju Środka zmieniają nieco swoją mentalność i choć wciąż pewne elementy ściągają od innych (zwłaszcza wzornictwo), to coraz częściej starają się o zdobycie dobrej marki i wypracowanie własnego stylu.



Na pierwszy rzut oka urządzenie przywołuje projekt plastyczny hi-endowych urządzeń kanadyjskiej firmy Classe: mocno zaokrąglone boczne krawędzie, wykonane z grubych aluminiowych płytów oraz charakterystyczna czarna płytka, za którą umieszczono wyświetlacz, chyba usprawiedliwiająca takie skojarzenie. Obudowa w całości aluminiowa ma gruby front i boki, reszta ścianek jest już cieńsza, ale w sumie całość przedstawia się dostojnie.

Front ze szczotkowanego płata aluminium nie ma na sobie żadnych manipulatorów. Mechaniczny wyłącznik sieciowy znalazł się na tylnej ścianie, a trzy przyciski sterujące funkcjami w wgłębieniu z czarnym plastikowym elementem, kryjącym też zielonkawy wyświetlacz. Odczytamy na nim wybrane wejście, również rodzaj wybranego upsamplingu, działanie trybu „mute” oraz siłę głosu. Regulacja wzmocnienia nie obejmuje wejścia USB (ciekawe dlaczego?). Jednym przyciskiem przeciwnymy wyświetlacz, drugim – zmieniamy upsampling, a trzecim – zmieniamy wejście. Te same funkcje wywołamy z pilota zdalnego sterowania – dużego, metalowego, na którym jest jeszcze regulacja siły głosu.

Z tyłu pojawiają się trzy wejścia cyfrowe – elektryczne RCA i optyczne TOSLINK oraz gniazdo USB typu A (płaskie). Wejście to jest ograniczone do 16 bitów i 48 kHz – najwyraźniej przeznaczone dla iPoda. Są trzy wyjścia analogowe: zbalansowane XLR i dwie pary niezbalansowanych RCA, jedno z nich oznaczone jako „Tube”, drugie jako „Transistor”. Dla znających urządzenia Xindaka nie będzie to żadne zaskoczenie. Firma lubi lampowe wzmacniacze lub chociaż lampowe akcenty w odtwarzaczach CD. Przed „tubowym” wyjściem siedzi więc bufor lampowy (na podwójnej triodzie 6922EH Electro-Harmonix). Podobnie jak druga para RCA, wyjście XLR jest tranzystorowe. I teraz uwaga! – cały tor jest zbalansowany (a sygnał dla obydwu par wyjść RCA – desymetryzowany). Warto też zwrócić uwagę na zastosowanie znakomitych gniazd RCA (także cyfrowego) amerykańskiej firmy CMC.

Xindak DAC9

Układ wewnątrz znalazł się na jednej dużej, dwustronnej płytce drukowanej, obok której umieszczono dwa transformatory toroidalne zakryte ekranem. Jeden z nich zasila sekcję analogową, a drugi – cyfrową. Ponadto każdy z nich ma kilka uzwojeń wtórnych, dla każdej z podsekcji (razem z dużymi stabilizatorami, a w nich kondensatorami Rubycon).

Przy wejściu USB widać dodatkowy układ Burr Brown PCM2704 – to odbiornik USB 16/48 zintegrowany z „dakiem”. Tutaj wykorzystywana jest tylko do konwersji USB-S/PDIF.

BRZMIENIE

Xindak sprawia trudności... przy opisie jego brzmienia. Nic w nim nie razi, nic nie zaskakuje, nie załamuje, nie podnieca. Znając czy nie znając jego ceny, wiedząc lub nie wiedząc, co siedzi w środku, odbieramy go w podobny sposób.

Uspokojony, nienachalny dźwięk. Nie stawia pozorych źródeł tuż przed słuchaczem, nie atakuje detalami. Tak, jakby chodziło tu o to, aby zaangażować słuchacza nie poprzez zaskoczenie, wielkie emocje czy nawet wiarygodność brzmień instrumentów, lecz przez prostą przyjemność odbioru muzyki jako muzyki, a nie jej instrumentarium, a tym bardziej wszelkich „spraw zakulisowych”.

Powiedzmy więc, że to przetwornik „umiarkowany”. Na dobre i na złe.

Sam balans tonalny przypomina w dużym stopniu to, do czego się przyzwyczaiłem w systemie odniesienia. Po jakimś czasie będzie wiadomo, że za dalszą perspektywę, w jakiej pokazywane są tu instrumenty, odpowiada ograniczenie dynamiki, lecz tej nie obieramy jako kulejącej – dźwięk jest zdystansowany, lecz niesplaszczony.

Główny układ cyfrowy został przylutowany od spodu płytki, podobnie jak poprzedzający go konwerter częstotliwości próbkowania. Na wejściu znajduje się jednak odbiornik Cirrusa 8416 (24/192). DAC – to układ Analog Devices AD1852, a upsampler – to CS8421; układ 32-bitowy, asynchroniczny (96 lub 192 kHz). Po drugiej stronie płytki (od góry) umieszczono duży, kompensowany termicznie i mechanicznie zegar taktujący. W torze widać ładne kondensatory polipropylenowe Wima i EVOX oraz precyzyjne oporniki. Solidna, czysta robota.

Żeby wyciągnąć z tego urządzenia jak najwięcej, trzeba zająć się ustawieniami i wyjściami. Moim zdaniem najlepszą kombinacją daje wyjście RCA tranzystorowe i upsampling 24/96. To nie pierwszy raz, kiedy w urządzeniach tego producenta preferuję wyjście bez lampy – z tą ostatnią dźwięk wydaje mi się za mało nasycony i zbyt wycofany (!). Podobnie jest z upsamplingiem – w tym przypadku mocniejsza prezentacja 24/96 wydawała mi się bardziej interesująca.

DAC9

CENA: 3800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK
www.polpak.com.pl

WYKONANIE

High-endowa, efektywna obudowa, dobre elementy wewnątrz w rozbudowanym układzie i poważnym zasilaczem.

FUNKCJONALNOŚĆ

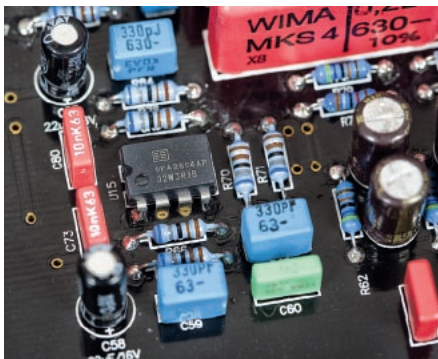
Dwa rodzaje wyjść analogowych, upsampling, wyświetlacz. Sporo wyjść, zabrakło tylko wejścia USB hi-res.

BRZMIENIE

Wyrównane, czyste, nieco zdystansowane i zrelaksowane.

Wyraźnie oddzielono sekcję cyfrową i analogową. Ta druga jest wyjątkowo rozbudowana. Bo trzy pary wyjść to w tej kategorii urządzeń bardzo dużo.



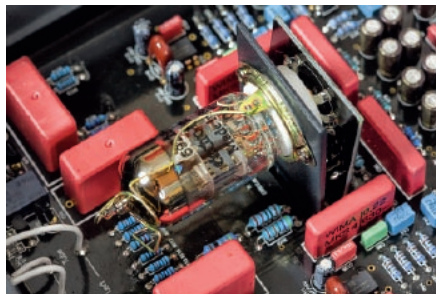
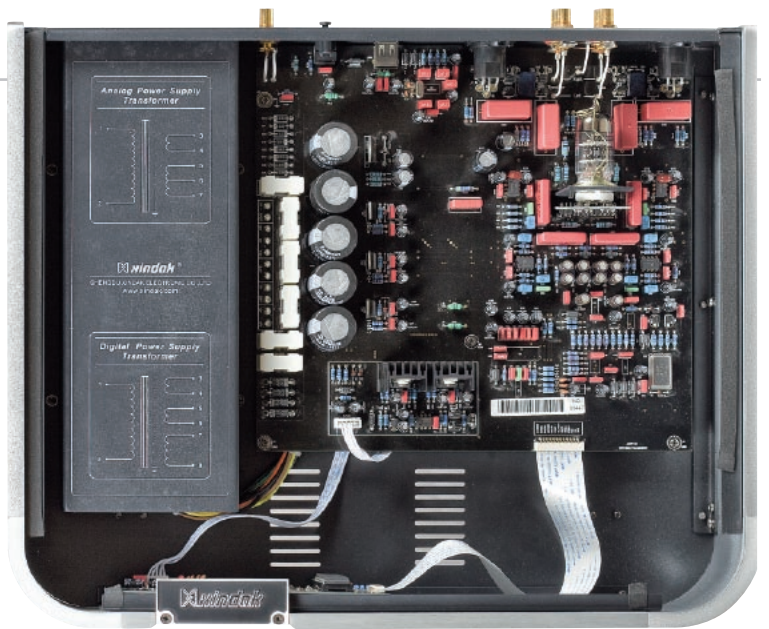


Część półprzewodnikowa składa się m.in. z układów scalonych Burr Browna OPA2604 w konwerterze I/U. Na samym wyjściu są tranzystory bipolarne zapewniające wysoki prąd.



Przy wyjściach pracują przekaźniki, dzięki którym sygnał jest wyłączany na czas przełączania wejść.

Dwa transformatory zaekranowano, rozbudowany zasilacz ma wiele linii zasilających.



Lampa bufora wyjściowego w otoczeniu kondensatorów sprzęgających.



Znakomite gniazda RCA, kupione w USA; jedna para jest „tranzystorowa”, druga – „lampowa”.

REKLAMA